



ŚWIADCZYĆ W KAŻDYM MIEJSCU I CZASIE

„Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię, świadom jestem ciężącego obowiązku. Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii!”
/1 Kor 9,16/

Duch chrześcijański to duch misyjny, stąd angażujemy się w działalność misyjną Kościoła. Świadomi Bożego prowadzenia, prosimy Ducha Świętego, by nas oświecał, pobudzał do odważnego dawania świadectwa o Jezusie słowem i czynem wszędzie tam, gdzie jesteśmy obecni.
/Karta Grupy 33 II.5/

Oto nasz obowiązek - głosić Ewangelię w każdym miejscu i w każdym czasie. Jezus chce, abyśmy świadczyli o Nim swoim z życiem, miłując jako pierwszy, każdego, zawsze, tak jak On, w naszych rodzinach, w pracy zawodowej, w każdej sytuacji życiowej. W parafialnym kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chorzowie Batorym nad wejściem znajduje się napis: „pamiętaj wchodzisz, aby kochać Boga”, a wychodząc każdy widzi napis: „pamiętaj wychodzisz, by kochać człowieka”. To pomaga żyć świadomością, że jesteśmy posłani, aby świadczyć o tym, czego doświadczyliśmy w spotkaniu z Chrystusem. „Współczesny świat potrzebuje bardziej świadków aniżeli nauczycieli” mówił św. Paweł VI. To my mamy głosić „śmierć Twoją Panie, wyznawać Twoje zmartwychwstanie i oczekiwać Twego przyjścia w chwale”. Śladami ukrzyżowanego Chrystusa poszli jego uczniowie, stając się w ciągu stuleci niezliczoną rzeszą „z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu: apostołowie, wyznawcy wiary, dziewice i męczennicy, odważni głosiciele Ewangelii i cisi studzy Królestwa”. Tacy świadkowie byli filarami wspólnot uczniów Jezusa – pierwszych gmin chrześcijańskich, a później parafii i diecezji. Ich świadectwo pokazało, że „miłość jest silniejsza niż śmierć”. Wierzący mężczyźni i kobiety umierali, składając swoje życie w ofierze z miłości do braci, zwłaszcza najuboższych i najsłabszych. Niemało kobiet straciło życie broniąc swej godności i czystości. Również dziś są ludzie, którzy żyjąc pod panowaniem straszliwych systemów ucisku, które oszpecają oblicze człowieka, w miejscach cierpienia, pośród dotkliwego niedostatku, na szlakach wyczerpujących marszów, wystawieni na zimno i głód, torturowani, cierpiący na różne sposoby – świadczą o swojej przynależności do Chrystusa. A my się lękamy podejść do innego, by go zaprosić na nasze spotkanie, czy też do współpracy w naszej wspólnocie. A może inni widząc naszą nijakość i dewocyjne zachowanie stronią od nas?

Wiara umacnia się, gdy dzielimy się nią z innymi. Opowiadając innym o naszym doświadczeniu wiary – sami doznajemy umocnienia. Współczesne czasy naznaczone są relatywizmem w obszarze życia ludzkiego, co powoduje, że łatwo zapomnieć o fundamentach wiary. A przecież jeśli mamy iść i głosić Ewangelię, to powinniśmy wiedzieć dokąd sami zmierzamy i co stanowi istotę chrześcijaństwa. Stąd potrzeba stałej katechezy – formacji intelektualnej. Nie powinniśmy się zniechęcać, gdy napotykamy na obojętność ze strony innych ludzi. Jeżeli przychodzi zniechęcenie, powinniśmy pamiętać, że „moc w słabości się doskonali”.

„Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię, świadom jestem ciężącego obowiązku. Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii!”
/1 Kor 9,16/

Współczesny świat często odrzuca i ma w pogardzie ewangeliczne wartości czyniąc miłość do samego siebie najwyższą zasadą życia. W takim świecie świadczymy swoją radością, jaką daje dawanie, dzielenie się z innymi. Pokazujemy, że bycie z Jezusem szczególnie w Eucharystii, a także w ubogim, innym, opuszczonym ważniejsze jest niż jakiegokolwiek inne spotkanie.

Jak żyć tym Słowem Pana? Po prostu głosić Ewangelię życiem i słowem. Świadczenie słowa i życia jest nakazem Pana, który chce, aby „światłość nasza świeciła przed ludźmi”, i dlatego obiecał nam moc Ducha Świętego, abyśmy mogli stać się Jego świadkami.

Warto tu przytoczyć słowa Papieża Franciszka „Pan nas naucza: dawajcie. Dawajcie, a będzie wam dane: bądźcie szczodrzy w dawaniu. Nie bądźcie ludźmi o «wężu w kieszeni»; bądźcie hojni w dawaniu ubogim, potrzebującym, a także dawaniu wielu rzeczy: dawaniu rad, dawaniu ludziom uśmiechów. Zawsze dawajcie. «Dawajcie, a będzie wam dane: miarą dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadrze wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie», bo Pan będzie hojny: my damy jedno, a On nam odpłaci stokrotnie więcej, niż to, co dajemy. Ważna jest jałmużna, ale nie tylko jałmużna materialna, lecz także jałmużna duchowa; spędzanie czasu z kimś potrzebującym, odwiedzanie osoby niepełnosprawnej, uśmiechanie się”.

Warto też przypomnieć cechy świadectwa dawanego słowem, takie świadectwo rodzi się z namaszczenia Ducha Świętego, dotyczy niecodziennej interwencji Boga, mówi o tym, co Bóg uczynił w moim życiu i jak dokonało się moje przemieniające spotkanie z Jezusem. Świadczenie jest radosne, krótkie, konkretne i prawdziwe.

ŚWIADECTWO

Moim ulubionym fragmentem Biblii jest przypowieść o synu marnotrawnym. Kiedy ją wielokrotnie czytałem i jej słuchałem, zawsze rodził się we mnie sprzeciw wobec dobrego ojca, który przyjął powracającego syna z otwartymi rękami i zrozumienie dla sprzeciwu starszego brata wobec postawy ojca. Podobny fragment, dotyczący winnicy, jedni pracowali cały dzień, a inni tylko trochę, a zapłatę każdy otrzymał po równo. Jaka jest w tym sprawiedliwość?

Jednak w miarę dojrzewania i pogłębiania mojej wiary dochodzę do wniosku, że tak powinno być. Kiedy oddałem całe moje życie Jezusowi i wciąż mu je zawierzam po każdej Komunii św., On sam we mnie działa. A działa w taki sposób, że wszystko idzie normalnym tokiem spraw, bez jakichkolwiek odznak cudowności, po prostu zwykły normalny układ wydarzeń. Jednak to wszystko jest tak uporządkowane, że sam bym tego nie wymyślił. Najważniejsze w tym, to radość i pokój ducha, którym staram się dzielić z innymi.

Teodor, Grupa XII

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)